

X Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza zakończona

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
sumie cała dyskusja (bez przerw)
412 minut tj. około 7 godzin.

W ostatniej fazie dyskusji głos
zabrał sekretarz KW PZPR tow.
Pec. Analizując pracę Podstawo-
wej Organizacji Partijnej nasze-

zarówno na szczeblu powiatowym
jak i wojewódzkim — można
uważać za wzór dla innych. Ta
pozytywna ocena nie powinna
jednak przesłaniać istniejących
braków. Ich usunięcie zależy bę-
dzie w dużej mierze od nowej
wybranej Egzekutywy.



Fragment sali obrad

Foto Z. Piasecki

go zakładu bardzo wysoko oce-
nił jej osiągnięcia. Szczególnie
wzrost szeregów partyjnych o 238
członków i kandydatów jest tego
widomym dowodem. Podkreślił,
że organizację partyjną w WSK,

Roczny plan produkcji motocykli wykonany

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

komórkom pomocniczym takim
jak rozdzielnia, planowanie itp.
Aczkolwiek nie była to praca
bez niedociągnięć to jednak w
całości komórki te odpowiednio
współpracowały z warsztatem.
Wybraliśmy najlepszych pracow-
ników tego wydziału. A oto oni:
Kazimierz Niedźwiedziński, Stani-
sław Łopaciuk, Edward Lewicki,
Eugeniusz Piszcz — tokarze oraz
ślusarze — Jan Klin., Władysław
Szkudziński, Tadeusz Wiśniew-
ski. Wyróżnili się również: Józef
Terepora — szlifiarz, Mieczysław
Wilkołek — obsługa pras,
aleksander Szuryla — uczeń
tokarski.

Wydział 21 w dniu 29.XII.61
roku o godzinie 15 wykonał
plan towarowy miesiąca gru-
dnia w 100,2%. Do końca roku
wydział ten da dodatkową
produkcję wartości około 500
tysięcy złotych.

Na trzecim z kolei wydziale
kierowanym przez Alfreda Kri-
pę panuje jak zwykle atmosfera
skupienia. Pochylone nad posu-
wającymi się na taśmie motocy-
klami postacie pracowników,
szybko rzucają odpowiednie czę-
ści. I tu znajdujemy najlepszych:
Marian Maciejak, Władysław Rut-
kowski, Wacław Lesicki, Feliks
Wróbel, Bolesław Samuś, Helena
Czapik, Czesław Dąbek i Edward
Zuber — mistrz, a jeżeli dodamy
jeszcze Jerzego Kunę — kierow-
nika planowania, Janinę Mazu-
rek — referenta ekonomicznego,
Felicję Szewczyk — planistkę,
Stanisława Szczerbińskiego —
kier. rozdzielni będziemy mieli
całą taśmę najlepszych pracow-
ników wydziału. Na taśmie pły-
ną dalsze motocykle zaplanowane
na bieżący rok. Czy zostaną wy-
konane?

Wierzymy w ambicję i ofiar-
ność załogi, a skoro tak to wie-
rzmy również, że i plan będzie
wykonany.

I tego właśnie załogom wydzia-
łów motocyklowych życzymy!

M. Kos

Przed terminem i z nadwyżką wykonali zobowiązania

T. Chwałczyk

Brygada Młodzieżowa im.
Patrice Lumumby z wydzia-
łu, gdzie kierownikiem jest
inż. J. Rokoszak wykonała
na trzy dni przed terminem i
z nadwyżką, podjęte zobowię-
zanie z okazji XX rocz-
nicy PPR i V SKZZ.

Zamiast planowanej pro-
dukcji na sumę 500 tys. zł
brygada wykonała produkt
na sumę 624 tysiące złotych.

Do końca roku brygada
wykona jeszcze zobowiązania
wartości 52 tysiące złotych.

Pracownicy montażu z te-
go samego wydziału wykona-
li na dwa dni przed termi-
nem zobowiązanie z okazji 44
rocznicy Rewolucji Październi-
kowej, którego wartość wy-
nosi 500 tys. złotych.

Również załoga wydziału
kierowanego przez B. Tom-
czaka zameldowała o wyko-
naniu jednego z punktów
zobowiązań.

Mianowicie pracownicy te-
go wydziału wykonali plan
globalny IV kwartału w 101
proc., a plan roku 1961 w
100,2 proc.

(sok)

UBIEGŁA kadencja Komite-
tu Zakładowego PZPR mi-
nęła pod znakiem realizacji
Uchwały III Zjazdu PZPR, który
odbył się w marcu 1959 roku. Aby
omówić osiągnięcia naszej POP
w realizacji tych zadań należy
przede wszystkim przypomnieć
jakie kierunki pracy wytyczył
naszej partii III Zjazd.

Po pierwsze — przewidywać
nienadążenia pracy ideologiczno-
wychowawczej rozwijać szeroką
ofensywę myśli marksistowsko-
leninowskiej.

Po drugie — polepszyć jako-
ściowy skład naszej partii i jej
skład socjalny.

jak: Tadeusz Szewców, Józef
Dzierżawa, Bolesław Porębski,
Jerzy Szurek, Czesław Nie-
dźwiedź, Józef Stańczyk i wielu
innych.

Wraz z aktywnością politycz-
no - gospodarczą poprawiła się
również dyscyplina wewnątrz-
partyjna. Dla przykładu można
zanimować poprawę na odcinku
opłacalności składek członkow-
skich. Sytuacja ta uległa rady-
kalnej poprawie. Na prawie ty-
sięczną rzeszę członków partii
tylko 17 towarzyszy zalega za
trzy miesiące, a 38 za jeden. Wy-
nika to z długich chorób, lub
dłuższej nieobecności w zakładzie

ideologiczne jest prowadzone w
25 zespołach i obejmuje około 700
członków partii oraz młodzież
ZMS-owską i bezpartyjną. Powo-
lano do życia przy KZ komisję
ideologiczną, która kieruje i kon-
troluje szkolenie partyjne. Niewo-
dziej przedstawia się praca na
odcinku propagandy. Jeżeli jedy-
ny stały środek tej działalności
jakim jest gazeta „Głos Świdni-
ka” zdaje egzamin i stale podno-
si swój poziom, to propaganda
wizualna na wydziałach nie jest
prowadzona właściwie i systema-
tycznie co zmniejsza możliwość
oddziaływania w sensie wycho-

CZAS PRZESZŁY

Po trzecie — należało utrwalić
kierowniczą rolę naszej partii
przez doskonalenie metod kie-
rowania państwem ludowym.

Po czwarte — główną uwagę
organizacji partyjnych należało
skoncentrować na realizacji przy-
jętego przez Zjazd programu roz-
woju Polski Ludowej.

Nasza POP przystąpiła do rea-
lizacji wytycznych III Zjazdu,
weryfikacją i analizą pracy
członków partii jaką przeprowa-
dzono we wszystkich OOP. Poz-
woliło to na stworzenie Oddzia-
łowym Organizacjom Partyjnym
warunków do samodzielnego i ko-
lektynowej pracy. W ślad za tym
nastąpiło rozłożenie pracy na
wszystkich członków partii. Utwor-
zono grupy partyjne, które obej-
mowały członków i kandydatów
partii pracujących w tym samym
środowisku i mających te same
zainteresowania. Ta forma pracy
zdała całkowicie egzamin. Orga-
nizacje partyjne na wydziałach
stały się faktycznym gospodarzem
własnego terenu, obejmując swoją
działalnością wszystkie pro-
blemy, których było nie mało.
Obok wykonawstwa zadań pla-
nowanych organizacja partyjna mu-
siała przeprowadzić takie akcje
jak:

— uświadomienie pracowników
zakładu o konieczności ukończe-
nia szkoły podstawowej, uzupeł-
nienie wykształcenia zawodowe-
go, średniego i wyższego, organi-
zowanie nowych placówek szkol-
nictwa takich jak zasadnicza
szkoła zawodowa, technikum
itp.

— przygotowanie i wprowadze-
nie NTU na zakładzie, zorganizo-
wanie szkolenia ideologicznego,
nadanie właściwej formy pracy
w kierunku postępu technicznego
i oszczędności materiałów, pobu-
dzenie aktywności zawodowej i
społecznej wśród pracowników in-
żynieryjno - technicznych itp.

Jeden z najważniejszych pro-
blemów pracy OOP nad wprowa-
dzeniem NTU został właściwie
zrozumiany.

Bazując na wytycznych KZ or-
ganizacje partyjne w znacznym
stopniu pomogły administracji
zakładu w przeprowadzeniu tej
akcji. Inicjowały szereg posunięć
organizacyjnych. Np. połączenie
egzekutywy OOP pracowników
budynku technicznego i wydzia-
łów bezpośrednio - produkcyj-
nych. Dzięki takiej właśnie pracy
OOP wzrosł jej autorytet. Przy-
kładem może tu być duży napływ
kandydatów do naszej POP, coraz
liczniejsze zwracanie się pracow-
ników ze swoimi wnioskami i bo-
lezkami do egzekutywy OOP i
Komitetu Zakładowego. Wyróż-
nić tu należy takie OOP jak nr
4, 16 i 10, które wykazywały się naj-
aktywniejszą pracą i umiejętnie
potrafiły kierować pracą włas-
nych komórek administracyjnych.
Nie można natomiast zauważyć
tego w grupie partyjnej pracują-
cej w księgowości w OOP nr 6,
w dziale Głównego Energetyka
w OOP nr 19 i kilku innych.

W okresie ostatniej kadencji
KZ wyróżnili się tacy towarzysze

z powodu wyjazdów służbowych
itp.

Również rozbudowa szeregów
partyjnych uległa znacznej po-
prawie. Organizacja partyjna li-
czy 965 towarzyszy, z tego 799
członków i 166 kandydatów. Po-
lepszył się przy tym skład so-
cjalny. Obecnie POP skupia 596
robotników, 233 inżynierów i
techników i 118 pracowników
umysłowych.

W omawianym okresie przyje-
to 161 kandydatów więcej w sto-
sunku do poprzedniej kadencji.
Ogółem biorąc pod uwagę wy-
kluczenia, skreślenia i przenie-
sienia na inny teren POP wzro-

wawczo-mobilizacyjnym na za-
łogę.

Wiele uwagi poświęcił Komit-
et sprawom podnoszenia kwalifi-
kacji zawodowych, kierując nie-
jednokrotnie kosztem czasowego
osłabienia pracy komórki partyj-
nej dobrych i ofiarnych działaczy
do różnego rodzaju szkół zawodo-
wych. Do poważniejszych niedo-
ciągnięć w pracy KZ i OOP na-
leży zaliczyć słabą pracę Kon-
ferencji Samorządu Robotnicze-
go i Rad Oddziałowych. W za-
kresie tym słabo pracowała rów-
nież Rada Robotnicza.

Plenum Rady odbywało się
rzadziej niż KSR, co jest nienor-

I sekr. KZ PZPR
tow. Tadeusz Mi-
zera w czasie
zapoznawania u-
czestników konfe-
rencji ze sprawo-
zdaniami KZ PZPR.

Foto Z. Piasecki



sta o 287 towarzyszy. W pracy
nad rozbudową szeregów partyj-
nych należy wyróżnić takie OOP
jak nr 4, która przyjęła 26
kandydatów, nr 16 — 18 kandy-
datów, nr 10 — 15 kandydatów.
Są jednak i takie organizacje,
których wkład w tę pracę był
znikomy. Należą do nich między
innymi OOP nr 8, która przyjęła
3 kandydatów podobnie jak OOP
nr 7. Pracę ustępującego Komite-

małym zjawiskiem w pracy Sa-
morządu Robotniczego ponieważ
Rada Robotnicza winna być or-
ganem bardziej sprężystym niż
KSR.

Również sytuacja gospodarcza
w zakładzie w stosunku do po-
przedniej kadencji uległa znacz-
nej poprawie. Jako przykład
niech posłuży poniższa tabela
obrazująca wykonawstwo zadań
planowych.

Lata	Wykonanie prod. towarowej		Wykonanie prod. globalnej	
	% wykonania	Wzrost w stosunku do roku 1957	% wykonania	Wzrost w stosunku do roku 1959
1957	86,9	100	—	—
1958	91,4	210,4	—	—
1959	95,3	287,6	92,8	100
1960	92,1	315,6	98,5	126
1961	97,5	364,4	105,0	164

tu i jego sekretarzy cechowała
duża pracowitość. Nie sposób wy-
mienić tu wszystkie posileżenia,
narady i wystukiwania informa-
cji o pracy organizacji masowych,
kierownictwa administracyjnego
zakładu i wydziałów. Analizy te
pomogły Komitetowi wpłynąć na
polepszenie pracy tych komórek.
W ten sposób przeanalizowano
takie wydziały jak: wydział ob-
róbki mechanicznej, montażu,
ekspedycji, drobnych detali itp.

Również dzięki wnikliwej ana-
lizie KZ, poprawiły swoją dzia-
łalność organizacje społeczno-po-
lityczne takie jak ZMS, związek
zawodowy KS „Avia” i inne.

Zorganizowano także szkolenie
partyjne i nadano mu właściwy
charakter. Obecnie szkolenie

Wzrost ten został uzyskany
przede wszystkim wyższą wydaj-
nością. I tak np. w prod. motocy-
klowej ilość sztuk wykonanych
motocykli przypadających na jed-
nego robotnika wynosi w 1959
roku 41,7 szt., w 1960 r. — 63,0
szt., co stanowi wzrost w stosun-
ku do roku 1959 — 151 proc. Na-
tomiasz wzrost ten w roku 1961
stanowi już 160 proc.

Porównania takiego nie można
niestety dokonać w produkcji
śmigłowców, gdyż na skutek
wprowadzenia każdego roku zmo-
dyfikowanej wersji śmigłowców
o stale powiększającej się praco-
chłonności znika porównywal-
ność.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

CZAS PRZESZŁY

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

Cechą charakterystyczną w produkcji lotniczej jest gromadzenie się zadań w ostatnich miesiącach każdego roku. Np. w I kwartale roku 1961 wykonanie zadań procentowo wynosi 9,0 proc., w II — 17,6 proc., w III — 40,4 proc., a w IV — 33,0 proc.

Powodem tego są opóźnione dostawy materiałowe np. silniki i węże w 1960 r., emalia do łopat i łożyska w 1961 r.

Poważnym i niepokojącym zjawiskiem w naszym Zakładzie od 5 lat jest niewykonanie produkcji towarowej. Wynika to z następujących przyczyn:

1) Z zakładanych zbyt wysokich wskaźników wydajności pracy przez ZPL dla Zakładu, podczas gdy uzyskana wydajność nie osiągała założonych wielkości. Np. wzrost wydajności w procentach zakładany przez ZPL w roku 1960 wynosił 32,2 proc., a uzyskali 26,4 proc. Natomiast w roku 1961 uzyskali 19,0 tzn.

o 3,4 proc. wyższą wydajność, nie zabezpiecza to jednak wykonania produkcji ze względu na niski stan zatrudnienia robotników.

2) Brak możliwości zakwaterowania i związana z tym duża płynność załogi są przyczynami niskiego zaawansowania robót w toku w odniesieniu do produkcji lotniczej.

Doceniając powyższą sytuację KZ oraz kierownictwo zakładu przedstawiały ją w Dyrekcji ZPL, ale mimo to sprawa w dalszym ciągu nie jest uregulowana.

W świetle powyższej sytuacji stoją przed organizacją partyjną oraz załogą poważne zadania dalszej poprawy sytuacji zarówno politycznej jak i gospodarczej naszego zakładu.

Niestety problem ten jest bardzo szeroki i wymaga szczegółowej analizy, a z kolei i sporo szpalt gazety. Dlatego też postaramy się omówić go w następnym numerze.

M. Kos

Przeczytaj — pomyśl — wykorzystaj

Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego ukazały się w sprzedaży ciekawe pozycje. A oto wybrane przez nas tytuły, które winny znaleźć się w naszych bibliotekach.

Poradnik materiałoznawstwa elektrycznego

Praca zbiorowa napisana przez 27 specjalistów pod redakcją profesora dr J. Skowrońskiego. Cena 127 zł.

W rozdziałach poradnika znajdują się takie zagadnienia jak: klasyfikacja materiałów, technologia wyrobu, zestawienie własności, wykaz wytwórców, ważniejsze zastosowania, technologiczne wskazówki użytkownika.

Podrecznik poza dostępną treścią zawiera liczne tablice i rysunki, a także skorowidz rzeczy, który umożliwia odszukanie z łatwością danego rozdziału.

Wielki słownik techniczny rosyjsko-polski

Praca zbiorowa pod redakcją Mariana Porwita. Tom 1 od A do O. Stron 731. Cena 95 zł.

Słownik ten obejmuje bogaty zbiór terminów z zakresu nauk podstawowych i stosowanych procesów technologicznych, maszyn energetycznych, terminy z zakresu ekonomiki i organizacji przemysłu itp.

Dzięki podaniu akcentów przy terminach rosyjskich słownik ułatwia wymowę i wskazuje przypadki, gdy akcent wyróżnia dwa odmienne znaczenia terminu rosyjskiego. (Lektor)

Cechą charakterystyczną współczesnej rewolucji naukowej — technicznej jest ogromne zbliżenie i ścisła więź nauki i techniki. Osiągnięcia nauki są bardzo szybko praktycznie wykorzystywane w technice, natomiast rozwój techniki wyposaża naukowców w coraz doskonalsze narzędzia i instrumenty badawcze, przyspieszając rozwój nauki.

Użyłem określenia „rewolucja”, gdyż współcześnie dokonujący się postęp we wszystkich dziedzinach nauki, zwłaszcza w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych jest tak gwałtowny i niepowstrzymany, że inaczej określić go nie sposób. Badania naukowe prowadzonymi masowo zajmują się obecnie na całym świecie dziesiątki i setki tysięcy ludzi. Liczba periodyków naukowych przekracza 26.000 tytułów. We wszystkich krajach tworzone są potężne zespoły badawcze, instytuty, laboratoria. Całokształt badań naukowych dzieli się na trzy kategorie prac, a mianowicie:

- badania podstawowe („czysto naukowe”),
- prace stosowane (polegające na skierowaniu wyników badań podstawowych na określony problem),
- prace techniczne (będące adaptacją wyników prac

stosowanych dla celów praktycznych).

Tak rozległa i wszechstronna działalność naukowa-badawcza, prowadzona w wielu różnych ośrodkach, w różnych kierunkach — narzuca myśl o potrzebie planowania i koordynacji badań, w celu ich zintensyfikowania i uporządkowania, zmniejszenia kosztów i skrócenia czasu koniecznego do uwiarygodnienia prac pożądanymi wynikami. Potrzeba planowania badań naukowych jest szczególnie zrozumiała w krajach socjalistycznych, w których cała gospodarka i życie państwowe są ujęte w ramy planów wieloletnich i perspektywicznych.

Oczywiście planowanie badań naukowych musi być elastyczne i nie może ograniczać atmosfery twórczej swobody. Nakreśla ono główne, szczególnie ważne dla gospodarki państwowej kierunki badań, nie wykluczając jednak innych poszukiwań.

Rolę koordynatora prac naukowych w Polsce spełnia obecnie Polska Akademia Nauk. W wyniku jej prac ustalony został ogólnopar-



Sekretarz KZ ZMS tow. Stefan Badurowicz (z lewej) w czasie prowadzenia i kontroli prac organizacyjnych konferencji



Cięcie lancą tlenową stalownego korpusu prasy tunelowej.

Dobry pomysł inż. E. Włodarczyka

Przy obróbce korpusu prasy tunelowej bardzo pracochłonna operację stanowiło wybieranie progów w czołowej, górnej części tej prasy. Początkowo zastosowano struganie za pomocą specjalnie przystosowanego suportu. Niestety wydajność była tak niska, że groziło to bardzo poważnym przedłużeniem prac. Wówczas zastosowano frezowanie płaszczyn występow, montując na płycie stołu wyjętą z piły taśmowej specjalną głowicę frezarską. Uzyskano wprawdzie znaczną oszczędność czasu, ale w dalszym ciągu niewystarczającą. Inż. Edward Włodarczyk prowadzący z ramienia Związku TD prace przy prasie zastosował wypalanie ace-

w płomieniach utleniających. Temperatura spalającego się acetylenu jest wówczas znacznie wyższa od normalnej temperatury palnika przy płomieniu normalnym. Uzyskano szybkie wypalenie nadadków materiału, które następnie wyrównano frezowaniem. W ten sposób uzyskano przyspieszenie wykonawstwa o około 1 miesiąc.

A. H.

W ramach akcji propagowania racjonalizacji przypominamy, że racjonalizatorzy przynoszą za kwartał rocznie oszczędności na sumę około 3.500.000 zł. Ostatnie wnioski rozliczone przedstawiamy łącznie z autorami.

Ob. JÓZEF KOWALSKI

1. Zgłosił wniosek Nr 66/59 pt. „Zmiana materiałowa i technologiczna tulejki wahacza MO-6 33. 11/a z turbaku na polamid drogą formowania”.

Zastosowanie tegoż wniosku w produkcji przyniosło dla zakładu 588.164 zł oszczędności w skali rocznej. Wnioskodawca za wniosek otrzymał wynagrodzenie 6000 złotych tytułem pierwszej raty.

Ob. TADEUSZ GAŚOWSKI

2. Zgłosił wniosek Nr 162/60 pt. „Przyrząd do sterowania taśmą przy cięciu na wymiar”, przez zastosowanie tego przyrządu zakład zaoszczędził taśm stalowych na motocyklu w skali rocznej na sumę 85.453 zł.

Ob. KAZIMIERZ LEWAK

3. Zgłosił wniosek Nr 79/61 pt. „Zmiana technologiczna detalu Nr 1290—17”, który zmienił plan technologiczny normatywny, w wyniku czego uzyskała się oszczędność 44.385 zł. Wnioskodawca otrzymał wynagrodzenie 1.848 zł jako pierwszą ratę.

Związek nauki i techniki w czasach dzisiejszych

stwowany plan badań naukowych na lata 1961—1965. Plan ten obejmuje ogółem 97 problemów, w tym 22 techniczne. W opracowaniu znajduje się plan perspektywiczny 15—20-letni.

Przypatrzmy się, jakie to zagadnienia uznano za wężowe w 5-letnim planie badań naukowych.

Jest tam grupa zagadnień z zakresu hutnictwa (procesy wielkopiecowe, stalownictwo), metalurgii (przeróbka rud metali, rafinacja, stopy oszczędnościowe, odlewnictwo), przeróbki plastycznej metali (walcownictwo, kucie itp.).

Odrębną grupę stanowią zagadnienia górnictwa — eksploatacji złóż i zjawisk towarzyszących oraz zagadnienia bhp.

Inna grupa problemów — to opracowanie naukowych podstaw budowy maszyn i urządzeń energetycznych jak turbiny parowe i gazowe, kotły, wymienniki ciepła (chodzi o opracowanie w zakresie termodynamiki, wymiany ciepła, przepływów, zagadnień dynamicznych i wytrzymałościowych), a tak-

że generatorów i urządzeń elektrycznych, związanych z przesyłem i rozdziałem energii elektrycznej.

Nie pominięto zagadnień budownictwa mieszkaniowego i budowlanych materiałów konstrukcyjnych.

Uwzględniono zagadnienia aparatury chemicznej, konstrukcji elementów precyzyjnych, generacji i stabilizacji częstotliwości drgań, półprzewodników. Przewidziane jest opracowanie naukowych podstaw budowy przyrządów pomiarowych, badania związane z typizacją części i zespołów, opracowanie nowoczesnych metod łączenia drobnych elementów, badania zużywalności, opracowanie metod wytwarzania elementów bardzo drobnych i trudnoobrabialnych.

Prace badawcze mają też obejmować zagadnienia nowoczesnych metod rejestracji, zapisu i odczytu, niezawodności działania i dokładności wskazań elementów mierniczych zwłaszcza w aspekcie stosowania jako nadajniki dla celów automatyki.

Duże znaczenie mają prace

nad skonstruowaniem elementów aparatury pomiarowo-regulacyjnej, głównie dla celów automatyzacji procesów technologicznych.

Zresztą opracowanie naukowych podstaw automatyzacji wybranych procesów technologicznych w różnych gałęziach naszego przemysłu (jak chemiczny, górniczy, hutniczy, budowy maszyn, energetyczny, cukrowniczy) — stanowi odrębny problem.

Dużą uwagę poświęca się opracowaniu metod i konstrukcji aparatury do badań nieniszczących. Stosowanie badań nieniszczących jest szczególnie ważne w przemyśle lotniczym, okrętowym, budowy maszyn, budownictwie, hutnictwie. Badania te oparte są na zasadach radiologicznych, elektromagnetycznych i ultradźwiękowych. Główną ich zaletą jest podniesienie jakości produkcji, oszczędności materiałów, obniżka kosztów produkcji, eliminacja wadliwych półfabrykatów we wczesnych stadiach produkcji.

Wreszcie osobne zagadnienie stanowią badania warunków obciążenia i opracowanie wymagań wytrzymałości, sztywności i trwałości konstrukcji w najważniejszych dziedzinach budowy maszyn i budownictwa. Chodzi tu o badania w zakresie obciążeń

CIĄG DALSZY NA STRONIE 8

Nasz Samorząd Robotniczy

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

3) Przygotowania zakładu do wprowadzenia Norm Technicznych uzasadnionych, oraz zatwierdzenie wniosków dotyczących przebiegu zakładu na NTU.

4) Analiza pracy z osiągniętych efektów po wprowadzeniu NTU i realizacja planu przedsięwzięcia organizacyjno-technicznych.

5) Zagospodarowanie ośrodka czasowego w Darłowie i nad Jeziorem Białym.

6) Przyznawanie odznak 10-lecia pracy w WSK Świdnik, oraz omawianie różnych przedsięwzięć dla realizacji planu 1961 roku.

Bezpośrednio w pracach organizacyjnych związanych z wprowadzeniem NTU, brały udział Oddziały Rady Robotniczej, które zobowiązane były przez Prez. RR do współdziałania w akcji uświadamiającej, z czego nie wszystkie Oddziały RR wywiązały się w zadowalającym stopniu. Zagadnieniem wiążącym się z NTU jest wydajność pracy, która wciąż jeszcze nie osiąga na naszym zakładzie planowanych wskaźników. Rada Robotnicza widząc we współzawodnictwie pracy właściwy bodziec do podniesienia wydajności pracy, włączyła się w akcję propagowania i rozwijania współzawodnictwa pracy międzybrygadowego i międzywydziałowego o tytuł najlepszego w zawodzie, oraz popierała współzawodnictwo BHP, w którym zakład nasz zajmował pięciokrotnie pierwsze miejsce w skali województwa lubelskiego, a w 1960 r. na szczycie Z. G. Z. Met. i CRZZ. W związku z trudną sytuacją na odcinku wykonawstwa planu produkcyjnego, Rada Robotnicza zalecając w dalszym ciągu ściśle przestrzeganie ustawy o godziwych nadliczbowych wystąpiła z wnioskiem o czasowe uchylenie tej ustawy na odcinkach najbardziej zagrożonych.

Prezydium RR z konieczności często musiałoby odbywać szereg posiedzeń i zajmować się sprawami, które winny być rozpatrywane przez poszczególne komisje problemowe. Niestety, za

wyjątkiem komisji ds. technicznych, inne komisje przy Radzie Robotniczej nie przejawiały większej inicjatywy, a Prezydium RR zbyt mało poświęciło czasu dla właściwego ustawienia do pracy poszczególnych komisji i bieżącej kontroli ich działalności.

Młode Oddziały Rady Robotniczej, zajęły się sprawami związanymi z wykonaniem bieżących planów produkcyjnych, stając się tym samym organem przenoszącym uchwały Konferencji Samorządu Robotniczego — bezpośrednio do pracowników wydziałów. Do wyróżniających się Oddziałów Rad Robotniczych (wg. opinii niektórych członków Prezydium RR) należały: Oddziałowe RR przy wydziałach, gdzie kierownikami są towarzysze Dzikuch i Zielenko. A oto co opowiada tow. Marian Kozak — przewodniczący Oddziałowej RR przy wydziale kierowanym przez tow. Dzikucha:

Nasza Oddz. RR składająca się z sześciu członków nawiązała właściwą kolektywną współpracę z kierownictwem wydziału, OOP i Oddziałową Radą Związkową. Na miesięcznych kolektywnych posiedzeniach (czasem i częściej) rozwiązujemy różne problemy wydziału z jednogłośnie decydując. Dotyczy to zarówno spraw produkcyjnych jak i osobowych np. premii, nagród, kar, przeniesień, zwolnień, rozliczenie z poszczególnych planów produkcyjnych itp. Z inicjatywy Oddziałowej RR i całego kolektywu było podjęcie zobowiązania wykonania planu wydziałowego za IV kw. 61 roku przed terminem. Dzięki właściwemu podejściu do założeń wydziału, zobowiązania nasze zostały zrealizowane i plan wydziału wykonano w 106 proc. Mamy zanotowane poważne osiągnięcia na odcinku oszczędności materiałów, gdzie zaoszczędziliśmy ponad 100 ton stali (gatunek WNL), dzięki temu, że przerabiała się (przez przekucie i wyżaranie) stare foremniki i wkładki, w tym jest duża zasługa ORR. Na odcinku postępu technicznego, nasz wydział zdobył we współzawod-

nictwie pierwsze miejsce ponieważ złożyliśmy najwięcej wniosków racjonalizatorskich.

Za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie na odcinku postępu technicznego, załoga otrzymała z Klubu Techniki i Racjonalizacji nagrodę 6.000 zł. oraz zorganizowano specjalnie dla naszego wydziału wycieczkę do Nowej Huty, Krakowa i innych miejscowości. Mamy kilka problemów, których sami rozwiązać nie potrafimy i z którymi kilka razy występowaliśmy do szefa produkcji Gł. Metalurga, Dyrektora i Zakł. Rady Robotniczej, jednak dotychczas bez skutku. Prosimy zatem miejscowe czynniki, o większe zainteresowanie się naszym wydziałem oraz częstsze przychodzenie na nasz wydział.

Z koleżankami się na wydziale, gdzie kierownikiem jest tow. Placota, na którym poprosiłem przewodniczącego Oddziałowej RR ob. Nowickiego o nakreślenie kilku słów o pracy ORR. Z treści notatki napisanej przez przewodniczącego ORR, zauważyłem duży kontrast w porównaniu do ORR z wydziałem kier. Dzikucha. Autor notatki uogólnia twierdzenie, że na większości wydziałach ORR traktuje się jako 5 koło u wozu, naturalnie przez kierownictwo wydziałów. Że na jego wydziale, przedstawiciele ORR nie biorą udziału w problematyce realizacji planów wydziałowych, przy podziale premii i nagród, że to stwarza warunki złej atmosfery i zniechęcenia do pracy społecznej.

Dalej podaje autor notatki przykład, nie realizowania uchwały Zakł. RR, a mianowicie: nie wprowadzono książeczek pracowniczych kasy zapomogowo-pożyczkowej (termin minął 1.IX. 1961 r.).

Mimo jednak napotykanego trudności, Samorząd Robotniczy przeprowadził bardzo szeroką mobilizację, w szczególności w ostatnim kwartale 1961 r. do wykonania zadań planowych. Tak szeroka mobilizacja była możliwa tylko przy udziale wszystkich kolektywów wydziałowych i pełnej współpracy wszystkich orga-

nizacji społeczno-politycznych, a przede wszystkim KZ PZPR, RZ, ZSM i Dyrekcji. Wyrazem całkowitego poparcia wszelkich wysiłków do zrealizowania planu 1961 roku były uchwały Konferencji Samorządu Robotniczego, z dnia 19.IX.61 r. Mamy wiele przykładów wskazujących, że młoda instytucja Samorządu Robotniczego, coraz wszechstronniejsze podejmuje swoje zadania, coraz lepiej wiąże problematykę organizacyjno-techniczną z działalnością polityczno-wychowawczą.

Jest rzeczą bezsporną, że wychowawcze oddziaływanie samorządu Robotniczego będzie tym szersze, a materialne wyniki jego pracy tym poważniejsze, im większy będzie praktyczny udział robotników i pionu inż.-technicznego w pracy wszystkich jego organów, przy zachowaniu podstawowych zasad praworządności socjalistycznej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

J. W.



Urok choinki należy już niestety do przeszłości. Na następną trzeba będzie znowu czekać a czekać... Foto M. Wysocki

Listy do redakcji

W związku z ukazaniem się na łamach „Głosu Świdnika” artykułu pod tytułem „Kto redagował książkę służb” autorstwa z-cy dyr. mgr Józefa Jabłońskiego wpłynął do naszej redakcji „list otwarty” napisany przez tow. J. Szpinaka, będący odpowiedzią na wyjaśnienia zawarte w artykule.

Po zbadaniu dostarczonych nam dowodów i przeprowadzeniu rozmów z zainteresowanymi uważamy, że treść listu nie zawiera wystarczająco słusznych argumentów podważających wyjaśnienia zawarte w artykule z-cy dyr. mgr Józefa Jabłońskiego. „List otwarty” nie posiada również odpowiedniego aspektu społecznego jaki winien zawierać każdy materiał kierowany do redakcji mający na celu dopomożenie w rozwiązywaniu istniejących problemów.

W świetle powyższego uważamy, że „list otwarty” tow. J. Szpinaka nie nadaje się do publikacji.

Jeden z naszych czytelników, ob. A. Kucharski, nadesłał do redakcji list, w którym opisywał zdarzenie jakie miało miejsce w gabinecie zabiegowym Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Świdniku.

W skrócie — na podstawie listu — przebieg wydarzeń był następujący:

W dniu 1 grudnia ub. roku zachorował 12-letni syn ob. Kucharskiego. Po przepisaniu przez lekarza odpowiedniego leku, żona naszego czytelnika wykupiła lekarstwo i udała się do przychodni o godz. 17 min. 30 prosząc w gabinecie zabiegowym, aby ktoś z personelu przyszedł do chorego dziecka i dokonał zabiegu (za dodatkową opłatą). Żadna z 4 obecnych w tym czasie w gabinecie pielęgniarek nie chciała jednak spełnić tej prośby. Odmówiły podobno nawet niezbyt grzecznie. Wobec tego matka wróciła do domu i po pewnym czasie przyprowadziła do przychodni dziecko, mimo jego osłabienia wysoką temperaturą. I tym razem zabiegu nie dokonano chociaż, do końca dyżuru pozostała jeszcze godzina czasu. Z pomocą przyszła dopiero stacja Pogotowia Ratunkowego.

Tak zrelacjonował nam sprawę czytelnik.

W Miejskiej Przychodni Specjalistycznej tłumaczono wydalenie inaczej.

Przed wszystkim wyjaśniono, że pielęgniarki były na dyżurze i nie miały prawa opuszczać w tym czasie gabinetu zabiegowego. Przedstawiono także przepisy obowiązujące przy stosowaniu wszelkiego rodzaju surowców i antybiotyków (zwłaszcza peni-

cyliny). Wobec znacznego częstotliwości niektórych organizmów na antybiotyki nie wolno jednorazowo wstrzykiwać całej dawki leku. Właściwy zabieg jest więc poprzedzony zastrzykiem próbnym (tzw. metodą bes-seredki). O ile nie wystąpią objawy uczulenia, po 45 minutach wstrzykuje się pozostałą ilość leku. Nie przestrzeganie tych zasad może wywołać niebezpieczny dla życia pacjenta szok.

Te informacje nie wyjaśniły jednak zasadniczej sprawy tzn. niewykonanie w Przychodni zleczonego przez lekarza zabiegu. Podobno matka nie chciała, z dzieckiem czekać po próbie i poszła do Pogotowia. Zastanawiamy jednak brak jakiejkolwiek adnotacji na ten temat w książce zabiegów, nie odnotowano nawet nazwiska pacjenta. Trudno twierdzić, że w tym wypadku wszystko jest w porządku.

Nie możemy także zgodzić się z brakiem dyżurnej pielęgniarki, która odwiedzałaby ciężko chorych pacjentów, dokonując w domu niezbędnych zabiegów. Szczupłość personelu nie może być w tym wypadku usprawiedliwieniem.

Od kierownictwa Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Świdniku oczekujemy więc pod-

jęcia odpowiednich kroków zmierzających do uregulowania tych spraw.

(ch)

Z uwagi na ważność spraw poruszonych w liście przedstawiającym dobre i złe strony działalności klubu „Barak” przy ZDK, prosimy autora listu podpisać się „stałym czytelnikiem” o skontaktowanie z redakcją w ramach prowadzonych codziennie dyżurów, w lokalu redakcji blok nr 13.

Redakcja

Młodość „zwyciężyła”

Zdarzało się dawniej, że młodym przeskadzała starość. Ale tym, którzy manifestowali to najbardziej, odpowiadało się ludowym przysłowiem: „Przeskłada ci starość, to się za młodu powiesi”.

Zwykle to wystarczało. Wśród ludów cywilizowanych, starość otacza się czcią i opieką. Na tym stanowisku stoją też państwa socjalistyczne, zapewniając starcom dom, opiekę i szacunek.

Świdnik jest uprządmie m-

stem młodości i starszków mamy niewielu, ale od czasu do czasu spotykamy w otoczeniu wnuków siłą babcie lub dziadka.

Jest na terenie naszego miasta kilkunastu samotnych starców rencistów. Ludzie ci sami muszą się obsłużyć, załatwiać wizyty u lekarzy, robić zakupy i uszyść meble w kolejkach.

Ostatnio MHD zaopatrzył swoje sklepy w wycieczki z napisem: „Starzy i kobiety ciężarne kupują w pierwszej kolejności”.

Wycieczka wycieczką — nie przeszkadza.

W sklepie mięsnym przed kilku dniami siedemdziesięcioletnia kobieta chciała kupić 1/4 kilograma cielęciny (innego mięsa jeść nie może) i w myśl wywieszonego hasła poprosiła o możliwość zakupu poza kolejką. Młodzi, zdrowi ludzie — w tym i sprzedawca — ordynarnie „ocenili” wiek starszki. Bez zakupu, zapłakana wróciła do domu.

Młodość „zwyciężyła” na całej linii.

(R-A)

PS. Redakcja życzy starszkom długich i zdrowych lat życia, a młodym „bohaterom” powyższego epizodu dedykujemy cytowane ludowe przysłowie.

SYLWESTER, SYLWESTER... I JUŻ PO SYLWESTRZE



Foto M. Wysocki

Jak co roku świdniczanie bawili się na zabawach w „starej” i „nowej” szkole, w szkole przyzakładowej (gdzie zachwalano dobre zaopatrzenie bufetu), a przede wszystkim w przyzakładowym Domu Kultury.

Spostrzeżenia i wypowiedzi pozwalają ocenić tegoroczne bale sylwestrowe na cztery z plusem. Na konto małych niedociągnięć należałoby jednak zaliczyć stosunkowo słabe, choć pracowite zespoły orkiestrowe (najlepiej przygotowany był zespół Miazgowskiego), brak tradycyjnych atrakcji w rodzaju gier, tańców z wodzirejem, poczęty francuski i innych oraz pojedyncze — już niezależne od organizatorów — pojedynki „gentelmenów”, którzy tracąc markę w kieliszku, stracili ją również we właściwym zachowaniu się.

O moskiewskich wrażeniach mówi uczestniczka V SKZZ Maria Kowalska

Uzyskanie bezpośredniej relacji z przebiegu obrad kongresu nie było takie proste jak mi się zdawało. Na kilkakrotne telefoniczne zapytania otrzymywałem niezmienną odpowiedź: „Maria Kowalska jeszcze nie wróciła”. Tajemnicę dłuższej nieobecności wyjaśniła wkrótce sama delegatka.

— Po zakończeniu obrad kongresu gościnni gospodarze zorganizowali dla uczestników dwie wycieczki. Ja — wraz z liczną grupą delegatów — wybrałam zwiedzanie Leningradu. Podróż z Moskwy do Leningradu, miasta pamiętnych wydarzeń Rewolucji Październikowej, odbyliśmy ekspressem „Biełkita Strzala”. W Leningradzie zainteresował mnie historyczny gmach Smolnego, zwiedziłam galerię sztuki i krajoznik „Aurora”. Oczywiście na obejrzenie całego Leningradu nie było czasu.

— A jakie wrażenia pozostawił sam kongres?

— Był on dla mnie przede wszystkim ogromnym przeżyciem osobistym. Nigdy nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak wielką

solidarność łączy narody świata w walce o pokój i sprawiedliwość. Przekonałam się o tym naocznie w Moskwie.

— Czy odbyły się jakieś spotkania z delegatami?

— Sami delegaci codziennie w przerwach pomiędzy obradami spotykali się i wymieniali poglądy czy spostrzeżenia w kuliach Pałacu Zjazdów. Uczestniczyłam jednak także w spotkaniu z wdową po Feliksie Dzierżyńskim, 80-letnią staruszką, która dzieląc się wspomnieniami rewolucyjnymi zachwycała nas czystością języka polskiego. Byliśmy również na wiecu z mieszkańcami Moskwy.

— A spotkanie w Świdniku?

— Pierwsze spotkanie a zarazem powitanie nastąpiło po powrocie w zakładzie krawieckim „Lubgala”, gdzie pracuję. Chęć opowiedzieć swoje wrażenia z kongresu w szerszym gronie i odpowiednio się do tego przygotować. Nie wykluczone jest spotkanie z mieszkańcami Świdnika.

— Czekamy więc na ciekawe sprawozdanie z Moskwy.

Rozmawiał: T. Chwałczyk

Kraszewski J. L. — CET CZY LICHO

Powieść historyczna z końca siedemnastego wieku. Akcja powieści toczy się na dworze królewskim Jana III w czasie przygotowań do wojny z Turcją i w ciągu jej trwania. Powieść daje na ogół zgodny z prawdą historyczny obraz epoki, środowiska dworskiego i szlacheckiego, oraz stosunków politycznych Polski w tym okresie.

H. Innes — MARY DEARE

„Mary Deare” — to stary, skołatany statek, opuszczony przez załogę, miotany sztormem, trzęsący w szwach i odbywający swą ostatnią podróż. W węglowym bunkrze „Mary Deare” spoczywa makabryczny ładunek, a na pokładzie statku toczy roz-

paczliwą walkę o życie dwójka niefortunnych wyzercanych ludzi. Są to: tajemniczy kapitan „Mary Deare” i bohater powieści, który dostał się na pokład statku już w czasie szalejącego sztormu. Rzecz „mocna”, ekscytująca i tak sugestywnie napisana, że może przysnąć się nocą. Lektura dla miłośników bardzo silnych wrażeń.

Roldis E. — PAPIEŻ JOANNA

Tematem powieści Roldisa są dzieje legendarnej „papieży” Joanny, która rzekomo miała nosić tiarę w ósmym lub dziewiątym wieku naszej ery. Opowieść nieco oschła, ale zarazem bardzo inteligentna, złośliwa i dowcipna, okraszona dużą dawką daleko posuniętej frywolności nawiązuje wyraźnie do wolterowskich o-

siemnastowiecznych wzorów krytyki religii i klerykalizmu.

Alain Chébrant — WYPRAWA ORINOKO - AMAZONKA

Nie często się zdarza, że w wyniku wypraw badawczych, poza pracami naukowymi, ukazują się pasjonujące napisane książki popularno-naukowe. Takim właśnie dziełem „Wyprowadź Orinoko — Amazonka” relacjonująca przygody i osiągnięcia francuskiej wyprawy etnografów z lat 1949—1950, na niemal nieznane tereny między Orinoko i Amazonką w Ameryce Południowej. Bezpośredniość, humanizm, szczerść i ujmująca prostota cechują tę zapiski uczonego, którego czyta się z zapartym tchem.

Oprac. M. C.

Próba sił naszych najmłodszych

Kółko Filologiczne przy Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku od czterech lat wydaje stałą gazetę ścienną „Echo klasyczne”. Redakcja tej gazетки ogłosiła w ostatnim numerze konkurs na opowiadanie o przeżyciach ucznia w czasie dowolnie wybranej lekcji.

W wyniku konkursu przysłało dwie równorzędne nagrody książkowe uczniom klasy jedynastej, Mieczysławowi Bochyńskiemu i Januszowi Sekule. Wyróżnienie otrzymało opowiadanie Magdaleny Szczepińskiej, uczennicy klasy IXc.

Poniżej drukujemy jedno z nagrodzonych opowiadań, celem zachęcenia naszej młodzieży do twórczości literackiej.

„CZTERY Z MINUSIEM”

Plątkowa lekcja fizyki nie zapowiadała się dla mnie dobrze. Lekcję wprawdzie przygotowałam, lecz na „śmierć” zapomniałam o powtórkę. Co robić, jak się ratować — to pytanie tak właściwie dla niejednego ucznia nurtowało mnie przez całą przerwę. Medytacje i rozważania przerwał chwilowo dzwonek. Wchodząc niezdecydowany i przynębiony do klasy usłyszałam z sobą urywki z rozmowy koleżanek: „...we wtorek konferencja okresowa, jeszcze pięć osób ma po jednej dwójce” — przypomniałam sobie, że do tej plątki z przestrzeni kosmicznej i ja należałam. Przez głowę przelatywały myśli lotem atomowego balona. Czy usprawiedliwić się — lecz

co powiem, iść na „wariata”, grać i nadgrać minę, czy...

Wszedł profesor. Z wymuszeniem zdołałem przybrać uśmiech na twarz, pewnie niż zwykle wstałem na powitanie, głosem twardym i stanowczym odpowiedziałem przy wyczytywaniu mego nazwiska. Profesor był dziś w dobrym humorze, nawet okulary miały jaśniejszy połysk niż zwykle. Dobra nasza. Czuję, że i mnie się leże na duszy zrobiło. Może jakoś tam przejdzie. Profesor zaczyna pytać. Pierwsza „ofiara” podchodzi do katedry. Pytanie z powtórką. Po twarzach kolegów i profesora poznaję, że będzie „krucha”. Koniec pierwszego etapu: czas — szybkość spadającej bomby. Druga osoba pyta z powtórką. Odpowiedź denerwuje i profesora i klasę i odpowiadającego. Atmosfera udziela się i mnie. Strach wkrada się do cięplącej duszy, umysł popada w odrętwienie. Jak przez mgłę stwierdzam, że pada druga dwójka. Teraz chyba kolej na mnie. W tej chwili przychodzi mi na myśl dzisiejszy sen. Śniło mi się, że wspijając się po jakimś murze wyszedłem dość wysoko i nie mogłem znaleźć oparcia. Obudziłem się w tej chwili, gdy już jedna z rąk odsuwała się nie znajdując miejsca na uchwyt. Obył tylko teraz nie spać. Nagle wstrząśnięcie ciałem przywróciło mnie do normalnego stanu. To zimna kropla potu spłynęła wzdłuż ciała. Nie mogę wytłu-

maczyć, co się działo ze mną. Nigdy jeszcze na lekcji nie siedziałem w takim chorobliwym strachu.

Patrzę jak palec profesora zdążył z góry dziennika na dół w poszukiwaniu nowego delikwenta i narez zatrzymuje się koło mego nazwiska. Już o niczym nie myślę, patrzę tylko na usta profesora, które za chwilę wypowiedzą moje nazwisko i czuję, że stać się cięższy i jakoby bardziej przytłoczony do krzesła. Znam mi się, że wszyscy patrzą w moją stronę, lecz oto pada nazwisko innej osoby znajdującej się w dzienniku obok mnie. Z głębokim oddechem opuszczam głowę. Słyszę jak kolega z ławki stwierdza szeptem: „ale jesteś blady”. Ja jestem blady? Jak mogę być blady, gdy czuję, że od policzków, aż bije ciepło (o energię cieplną niedawno uczyliśmy się na lekcjach fizyki). Chcę się zrehabilitować w oczach klasy, podnoszę głowę i słucham, o czym opowiada koleżanka przy tablicy. Ależ to ciężki materiał. Więc koniec powtórek. Oddecham mocniej a twarz nabiera rumieńców.

Koleżanka przy tablicy nie umie odpowiedzieć na jedno z zadanych pytań. Trójka (oczywiście nie dla mnie, tylko dla pytanej). Zadowolony z życia i z siebie siadam pewnie na krzesło, zakładając nogę na nogę. Naraz drgnąłem silnie. Słyszę swoje nazwisko wywołane przez profesora. Bezwiednie wstaję i podaję w stronę katedry. W głowie chaos, mętlik i przelatujące z prędkością światła myśli. Z czego będę pytany — z lekcji bieżącej nie, gdyż została odpytana, więc tylko powtórka. Podchodzę na niepewnych nogach do tablicy i słysząc głos profesora staję osłupiały. Słyszę: „proszę zetrzeć tablicę” i nie wiem czy utrzymać poważną minę, czy śmiać się. Docierają do mnie dalsze słowa profesora: „proszę wyprowadzić wzór z nowej lekcji oczywiście przy mojej pomocy”. Bazując na przedostatniej lekcji, którą dobrze umiałem, tłumaczyłem i pisałem, aż odłamki kredy spadały na dół. Wreszcie koniec. Zaczemieniony i dygotający od emocji kroczę na miejsce. Słyszę głos sąsiadki: „cztery z minuskiem”. Przyjmuję poważnie tę wypowiedź, siadam na miejsce i z obojętnością patrzę w okno. Twarz moja nie może wyrażać, duszy się śmieje. A jednak „życie jest piękne”. Rozmyślam: traf, czy szczęście, czy jakiś inny przypadek. Filozoficzne medytacje przerywa dzwonek głoś dzwona. Koniec lekcji. Wychozę z klasy i za drzwiami śmieję się ze szczęścia w głos. Schodzę po schodach i myślę, czy z takim samym powodzeniem będę się bawił na dzisiejszej zabawie.

W. L.

Janusz Sekula, kl. IX

Współpraca, kontakty, łączność z czytelnikami

Spotkanie aktywu kulturalnego z redakcją „Głosu”

W ostatnich dniach grudnia w czytelni Klubu „Barak”, odbyło się pierwsze oficjalne spotkanie członków Kolegium Redakcyjnego „Głosu Świdnika” z aktywnym kulturalnym Zakładowym Domu Kultury.

Spotkaniem tym, redakcja postanowiła zainicjować cykl stałych, bezpośrednich rozmów z czytelnikami na tematy artykułów drukowanych w gazecie, ich treści, charakteru i zakresu, pragnąc jednocześnie dopełnić posiadanej opinii o słuszości prowadzonych w gazecie działań i kłóćców poświęconych specjalnie wybranym zagadnieniom.

Na tego rodzaju spotkaniach pragniemy omawiać formę współpracy z czytelnikami, a w szczególności odnieść się do zagadnienia listów otrzymywanych od czytelników, sposobu ich przetwarzania i drukowania.

Nawiązując w dalszym ciągu do spotkania w ZDK, w którym uczestniczyli również sekretarz Rady Zakładowej — tow. Zdzisław Misiewicz, należy podkreślić jego ciepły i bezpośredni charakter.

W ciągu przeszło trzygodzinnej rozmowy, przewijały się najróżniejsze zagadnienia dotyczące trudności na jakie napotyka aktywny kulturalny w swej codziennej pracy.

Poszczególne instruktorzy i kierownicy ZDK starali się przedstawić skrzętnie notując ich uwagi kolegom z redakcji, nie tylko swe dotychczasowe wyniki pracy i wypracowane formy, ale jednocześnie bardzo szczerze i samokrytycznie podchodzili do wytycznych tu i ówdzie niedociągnięć, choć przebiegało nie tylko od samego wysiłku instruktorów ZDK zależnych. Bogate notatki ze spotkania



W trakcie rozmów.

Foto M. Wysocki

posłużą teraz poszczególnym kolegom z redakcji do opracowywania odnoszących artykułów o tematyce kulturalnej, społeczno-środowiskowej, młodzieżowo-wychowawczej.

Ponieważ wypowiedzi osób uczestniczących w spotkaniu odnosiły się do trzech charakterystycznych zagadnień jak: trudności natury organizacyjno-administracyjnej, współpraca ze

środowiskiem miejskim i zakładowym oraz praca ZDK — wychowawcza i rozrywkowa, w następnym numerze gazety wydrukujemy specjalny artykuł przedstawiający te trzy zagadnienia w świetle wypowiedzi osób doświadczonych w pracy kulturalno-oświatowej, choć tłumaczących je nieraz zupełnie różnie.

Z ŻYCIA MIASTA

Wszyscy jesteście winni...

Marian Kos

- * OBIEKTY PAŃSTWOWE ŹŁE STRZEŻONE
- * WZROST PRZESTĘPSTW WŚRÓD NIELETNICH
- * BAZA: ALKOHOL
- * LEKCEWAŻĄCY STOSUNEK WŁADZ NIEKTÓRYCH KOMÓREK ADMINISTRACYJNYCH
- * POTRZEBNE NOWE, ZDECYDOWANE FORMY REAKCJI

ZAMIAST MOTTA:

W poprzednich numerach „Głosu” informowaliśmy czytelników o różnych przestępstwach likwidowanych przez organa MO i Straży Przemysłowej. Obecnie dysponujemy bardziej szczegółowymi danymi dotyczącymi wszelkiego rodzaju przestępstw za jedenaście miesięcy 1961 roku.

Publikujemy je, by poznać nasze społeczeństwo z ich rozmiarem — zwłaszcza, że przestępczość to problem dla Świdnika dość przykry w związku z jego tendencją zwykłą. Wprawdzie stan zaistniałych przestępstw w stosunku do roku 1960 utrzymał się na tym samym poziomie, to jednak analizując niektóre kategorie przestępczości (np. wzrost kradzieży na szkodę obiektów państwowych, duża ilość przestępstw wśród nieletnich) należy przypuszczać, że w roku bieżącym, gdyby pozostać przy dotychczasowych formach reakcji na nie, będą one raczej wzrastały.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ BILANS PRZESTĘPCZOŚCI ZA JEDENAŚCIE MIESIĘCY UBIEGŁEGO ROKU

Posterunek MO w Świdniku notuje, że na terenie naszej Rady Narodowej, w tym również i za-

kladu WSK, ogółem zaistniały 152 różnego rodzaju przestępstwa, z czego organa MO wykryły 132 przypadki, czyli około 85%.

A oto jak przedstawia się ten stan w rozbiórce na poszczególne rodzaje:

	1	wykryto	1
— zabójstw	—	—	—
— włamań do obiektów państwowych i uspo-	3	—	3
— włamań na szkodę osób prywatnych	3	—	2
— kradzieży na szkodę państwową i spół-	53	—	51
— kradzieży na szkodę osób prywatnych	35	—	22
— bójki, pobiła i zniewagi	5	—	4
— znęcanie się nad członkami rodzin przez	4	—	4
— pijaków	3	—	3
— mianka różnego rodzaju	3	—	3
— pożary	3	—	3
— wypadki drogowe	17	—	17
— inne przestępstwa, jak groźby, oszustwa,	28	—	24
uchylanie się od płacenia alimentów	—	—	—

W stosunku do roku ubiegłego zwiększyła się o dziewięć ilość zaistniałych kradzieży na szkodę obiektów państwowych, zanotowano jedno zabójstwo, którego nie było w roku ubiegłym, o dwa włamania więcej do obiektów państwowych i o dwa na szkodę osób prywatnych, wzrosła o siedem ilość wypadków drogowych.

Zanotowano natomiast spadek następujących przestępstw:

Kradzieże na szkodę osób prywatnych o trzy, znęcanie się pijaków nad członkami rodzin o dziewięć, bójki i pobiła o dwanaście. Cyfry przytoczone powyżej dotyczą przestępstw zgłoszonych, bądź ujawnionych w inny sposób. Stan ich jest na pewno większy jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że zarówno instytucje państwowe jak i osoby prywatnie często ich nie ujawniają, bądź też likwidują własnymi sposobami.

OBIEKTY MIEJSKIE ŹŁE STRZEŻONE

Największą ilość kradzieży dokonano na obiektach miejskich takich jak Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego oraz placówek usługowych tzn. w masarni, piekarni, w zakładzie „Lubolin” i w sklepach. Np. na terenie budowy LPBM w miesiącu kwietniu wykryto

zorganizowaną szajkę złodziei grzejników. Między innymi z pomieszczeń adaptowanych na gabinety lekarskie skradziono 10 sztuk kompletów grzejników, wartości kilku tysięcy złotych.

Z innej budowy skradziono kable elektryczne, wtyki i inne przedmioty elektryczne.

W sklepach przeprowadzono ogółem 18 dochodzeń. Dotyczyły one przeważnie drobnych kradzieży np. artykułów spożywczych, papierosów, słodyczy itp.

Zanotowano również w styczniu włamanie do bufetu kawiarni „Barak”, prowadzonego przez MHD. W świdnickiej piekarni wykryto kradzież pieczywa w postaci chleba i różnego rodzaju bułek.

Wypadki te świadczą, że niektóre instytucje na terenie naszego miasta nie przywiązują większej wagi do zabezpieczenia swoich obiektów przed złodziejami, nie kontrolują pracy strażników i nie wyciągają wniosków w stosunku do winnych pracowników odpowiedzialnych za strażenie mienia państwowego.

NA TERENIE WSK

W naszym zakładzie ilość kradzieży stosunkowo zmalała. Nieliczne wypadki kradzie-

ży narzędzi, części motocyklowych, spirytusu itp. są zjawiskiem odosobnionym, nie zorganizowanym. Kradzieże te sięgają sum małych do 1200 złotych. — Jedynie wypadki przywłaszczenia pieniędzy z pęcherów sięgają sumy 10 tys. złotych.

A oto przykłady:

Pracownik WSK Władysław Sawicki ukradł 12 sztuk kluczy wartości 420 zł. Kazimierz Filiński z kierownicą Lucjanem Gębą skradł olej, leżący na sumę 1200 zł, kierowca Czesław Pękala ukradł dwa i pół litra spirytusu, Stanisław Nieściorok usiłował wynieść za bramę zakładu teleskop motocyklowy wartości 300 zł, Kazimierz Sułewski, któremu powierzono wypłatę przywłaszczył sobie 7 tysięcy 300 złotych. Inny pracownik WSK — Jan Gołaszczak również platinę pobo-

rów, przywłaszczył sobie 10.600 złotych. Spadek kradzieży należy przypisać przede wszystkim naszej straży przemysłowej, która dobrze spełnia swoją rolę, oraz zdecydowanej postawie wobec tego rodzaju przestępstw ze strony dyrekcji zakładu i innych czynników społecznych czy administracyjnych.

Również i postawa załogi wobec kradzieży jest zdecydowanie przeciwna, co w dużym stopniu demobilizuje niektórych pracowników do podobnych przestępstw.

ZEGARKI, PIENIĄDZE, A NAWET BIELIZNA DOMINUJĄ W KRADZIEŻACH NA SZKODĘ PRYWATNĄ

Tego rodzaju kradzieży stwierdzono 35, z czego w toku dochodzenia wykryto 22 (63 proc.). Jest to stosunkowo niska wykrywalność. Nie znaczy to jednak, że organa MO źle spełniają swoją rolę, a raczej winą tkwi po stronie samych poszkodowanych, którzy nie tylko, że nie chronią swoją własność przed złodziejami, ale niejednokrotnie za późno alarmują o tym milicję.

Około 90% tych kradzieży dotyczy zegarków, pieniędzy, bielizny i innych rzeczy osobistych.

Dużą ilość kradzieży notuje się w hotelach robotniczych, szatniach na terenie WSK oraz w mieszkaniach i na strychach bloków mieszkalnych.

I tak na przykład w wydziale Głównego Energetyka dokonano kradzieży zegarka marki „Pobieda”, w hotelu robotniczym w bloku nr 59 skradziono półbuty wartości 800 zł. W tym samym hotelu dokonano kradzieży gotówki 590 zł, w szatni wydziału obróbki mechanicznej jednemu pracownikowi zginęło 1600 zł, ze strychu w bloku nr 45 na szkodę Jadvigi Wierczak skradziono garderobę i bieliznę wartości 600 złotych itp.



Dużą popularnością cieszy się w Świdniku Krawiecka Spółdzielnia Rzemieślnicza mieszcząca się w bloku nr 13. O popularności jej zadecydowały: estetyka pomieszczenia (po odnowieniu), oraz obowiązkowość kierownictwa tej placówki i jakość wykonywanych usług.



Fragment wnętrza wypożyczalni. Pierwsza z lewej Krystyna Purc, ekspedientka a zarazem kierowniczka.

Foto M. Wysocki

Nasza akcja...

ALARM dla miasta trwa!

W związku z artykułem o tym samym co powyżej tytule z dnia 1 grudnia 1961 roku pragnę przedstawić, co w tej dziedzinie zrobili już nauczyciele i Komitet Rodzicielski w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku.

Na początku września ub. roku Rada Pedagogiczna wymienionej szkoły podjęła zobowiązanie sprawowania dyżurów na ulicach i w miejscach publicznych naszego miasta. Organizowaniem tych dyżurów zajęła się Podstawowa Organizacja Partynia. Nauczyciele dyżurni wraz z rodzicami — członkami trójek klasowych sprawdzają po godzinie 20, czy dzieci i młodzież nie znajdują się jeszcze o tej porze — zakazanej regulaminem szkolnym — na ulicach miasta.

W miesiącu październiku na zebraniu rodziców w klasie IV b, gdzie wychowawczynią jest ob. Skowrońska, rodzice zobowiązali się chodzić trójkami po mieście w czasie od godziny 18 do 20 i zwracać uwagę na zachowanie

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 7

Pod adresem piekarni

Eksponat z robaczkami

W poprzednim numerze gazety pisaliśmy o zebraniu POP przy świdnickiej piekarni. Na zebraniu tym pracownicy piekarni przyrzekli wypiekać smaczne pieczywo o dobrej jakości.

Tymczasem w kilka dni po zebraniu jedna z pracownic WSK przyniosła do naszej redakcji obwarzonek, w środku którego znalazł upieczoną... larwę jakiegoś robaka.

Jak z tego wynika i po zebraniu POP świdnicka piekarnia dalej tymi samymi metodami podnosi jakość pieczywa.

Ciekawe tylko jak długo jeszcze?

(sek)

Odwiedziny

w punktach usługowych

Wypożyczalnia Sprzętu Gospodarskiego Domowego, znajdująca się w pomieszczeniu baraku obok kina „Lot” czynna jest codziennie w godzinach od 16 do 20.

Wypożycza m. in. pralki, odkurzacze, naczynia kuchenne i szkło stołowe.

Wypożyczalnia stosuje również formę zamówień gwarantujących wypożyczenie na wybrany dzień tygodnia.

Sympatyczna K. Purc — ekspedientka w tym punkcie, boryka się niestety z szeregiem trudności. Brak np. właściwego oświetlenia w pomieszczeniu punktu, brak specjalnych druków tzw. „umów o wypożyczenie” (w tej chwili wypisuje się je na papierze kratkowym przez kalkę), brak elektrycznego gniazda kontrolnego do pralki i odkurzaczy.

Biorąc pod uwagę staż punktu (od maja 1961 r.) tego rodzaju trudności nie powinny mieć miejsca. Dlatego dziękujemy w imieniu mieszkańców miasta dyrektorki MHD za uruchomienie punktu, prosimy jednocześnie o dalszą, większą opiekę nad nim.

W. L.

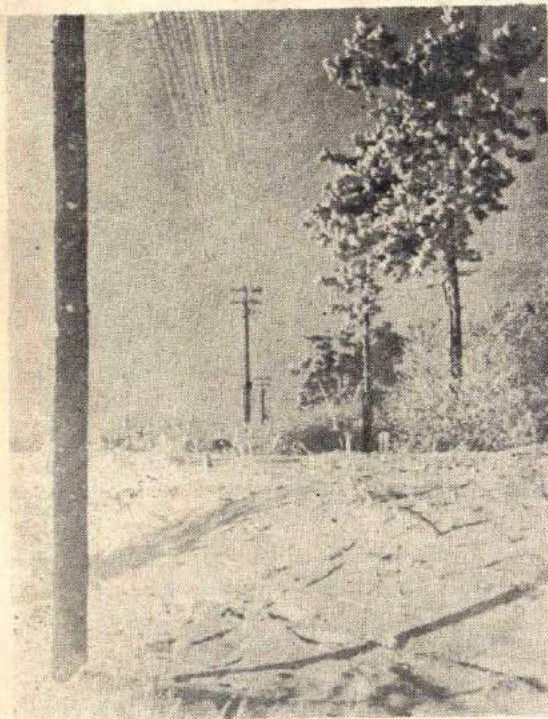
Sprzedawcy MHD — to też ludzie

Wzrasta wysilek pracowników MHD w lepszym, sprawniejszym, uprzejmiejszym i uczciwym załatwianiu klientów. Wysilek ten winien być jednak należycie oceniony ze strony konsumentów, ponieważ zawód sprzedawcy jest bardzo ciężki i odpowiedzialny. Każdy pracownik handlu odpowiada za towar wartości od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych, a średni nieoficjalny czas pracy wynosi dziennie około 10 godz. Biorąc pod uwagę obsługę klientów często złożonych i niezdeterminowanych lub

podejrzliwych można już mieć próbki, jak ta sprawa wygląda z bliska. Bylem świadkiem już w kilku przypadkach, jak sprzedawcy obsługiwali wybrednego klienta do końca bardzo uprzejmie, ale gdy tylko ten ostatni zamknął drzwi sprzedawcy wychodziła na zaplecze sklepu, aby „odpłacać” nieuprzejmego klienta. Dlatego też pracownicy MHD proszą, by hasło „klient ma zawsze rację” nie było zbyt często przez klienta nadużywane. Sprzedawcy MHD to też ludzie.

(P. i. A.)

UROKI ZIMY



W zimowej szacie

Foto J. Gałeciak

Wszyscy jesteście winni...

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 6

PIJAŃSTWO PRZYCZYNA WYPADKÓW DROGOWYCH

Niestety, to już nie „przydażyło się” jak usiłują niektórzy usprawiedliwić niefortunnych kierowców, ale przede wszystkim pijaństwo, nieznajomość przepisów, brawura i lekkomyślność są przyczynami wypadków.

Na 17 wypadków stwierdzono u 7 kierowców, że byli w mniejszym lub większym stopniu pod działaniem alkoholu.

Miedzy innymi kierowca motocykla Stanisław Wandziński jadąc w stanie nietrzeźwym wpadł na furmanke. Kontrast: woźnica Stanisław Dybowski powożąc na pijanemu furmankę spowodował wypadek, w czasie którego rozbił się motocyklista Cz. Belczewski.

Kierowca Piękosz z MPGK jadąc nieprzepisowo najechał na motocyklistę Józefa Gorlińskiego. Podobna przyczyna u wielu innych. W efekcie kalectwo lub śmierć.

150 OSÓB ZATRZYMANO ZA PIAŃSTWO, BÓJKI I AWANTURY

To nie jest pełny stan tego rodzaju przestępstw. W okresie wypłat ze względu na małą przepustowość aresztu na posterunku MO wybiera się tylko tych najbardziej „uchlanych” i największych awanturników. Liczba ta

(o dziwo...) w porównaniu z rokiem ubiegłym zmalała o 27 osób. Z tego tylko w piętnastu wypadkach prowadzono dochodzenie i sprawy skierowano do prokuratora (tj. zaledwie 10 proc.).

* * *

Na zakończenie tego bilansu jeszcze kilka cyfr.

Posterunek MO w Świdniku sporządził w tym okresie: 35 wniosków do Kolegium za nieprzestrzeganie przepisów drogowych, 13 wniosków do Kolegium za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych, 25 wniosków za inne wykroczenia.

Ponadto ukarano mandatami około 600 osób za mniejsze wykroczenia, np. brak rejestracji rowerów, deptanie trawników itp.

KTO WINIEN?

Chociaż reakcja na przestępstwa ze strony społeczeństwa jest zdecydowana i wyraża się w słowach: „dość chuligaństwa”, „przecież złodziejami i pijakami!” — to jednak do tej pory nie ma jakiegokolwiek zorganizowanej akcji społecznej.

Co więcej, natomiast jest, jeżeli dość często słyszy się i takie zdania: „ukradł, bo mało zarabiał”, „pobił, bo był pijany”, „upił się, bo miał zmartwienie”.

Nie mówiąc już o tym, że w niczym to nie ujmuje winy prze-

stępca i pijaka, tak mówić może ktoś, kto albo nie umie obiektywnie patrzeć na życie, albo sam należy do któregoś z gatunków przestępców. Warto jednak dla obalenia tych stwierdzeń znowu posłużyć się przykładami.

Morderca Stanisław Oskroby, odsiadujący kary więzienia za różne przestępstwa, kierownik placówki LPBM Henryk Górecki, który wspólnie z trzema kolegami ukradł grzeźniki zarabiał od 1800 do 2500 zł, Kazimierz Sulewski, który przywłaszczył sobie sumę 7 tysięcy złotych zarabiał ponad 2000 złotych, Stanisław Nieścioruk, który ukradł teleskop motocyklowy zarabiał średnio 2 tysiące złotych. Hieronim Kalita, który skradł ze sklepu papierosy i wódkę zarabiał około 2 tysiące złotych.

A jakie „zmartwienie” może mieć czternasto- czy piętnastoletni chłopak pijący wódkę i dopuszczający się kradzieży? Aby zrozumieć bezsensowność podobnych stwierdzeń rozglądnijmy się wokół siebie. Ilu z naszych współpracowników zarabia o wiele mniej od wspomnianych przestępców, a mimo to nie kradnie. Ilu z ludzi lub ich członków rodzin gnębią choroby, a mimo to nie kradną, ani nie upijają się. Nie ci są przestępcami, którym się źle powodzi. Kradną ludzie, którzy choć w sposób nieuczciwy, pasywnie na państwo i innych obywateli, pomnażają swoje dochody, piją, ludzie zdemoralizowani, wyzuli z kultury, rozbijający się chuligani, awanturnicy. Z niekolejnego przestępcy wyrasta dojrzalszy zbrodniarz. A wszystko to dzieje się wśród nas, wśród ludzi stanowiących społeczeństwo młodego, socjalistycznego miasta.

Czy zatem nie najslusniejsza będzie zakończona tego smutnego bilansu zdaniem: **wszyscy jesteście winni?** Chyba tak.

M. Kos

DRODZY CZYTELNICY!

Wielu z Was było świadkami bądź też słyszało o wielu przestępstwach. Po przeczytaniu tego artykułu macie mniej więcej pełny obraz przestępczości ujawnionej na terenie miasta.

Spodziewamy się więc, że zgodnie ze swoim sumieniem obywatelskim będziecie od dziś bardziej zdecydowanie pomagać w likwidowaniu wszelkiego rodzaju zbrodni, awanturnictwa, pijactwa itp.

Spodziewamy się, że zarzut „wszyscy jesteście winni” zamieni się w hasło: „wszyscy walczymy z przestępczością”.

Do podjęcia tego apelu wzywamy wszystkie zakłady, instytucje, oraz wszystkich obywateli z naszego terenu.

Prosimy jeszcze o jedno: piszcie do nas na te tematy. Wasze listy, uwagi i wnioski podane do wiadomości społeczeństwa na łamach „Głosu Świdnika” pozwolą na wypracowanie właściwych form walki z tą szkodliwą plagą.

Redakcja

po pokoleniu trzeba złożyć niejedną przyjemność, jak film, towarzyskie spotkanie itp.

Na rodzicach ciąży ogromna odpowiedzialność za wychowanie dzieci i tego bagatelizować nie wolno.

Poza tym pamiętajmy, że wiele możemy zrobić wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Wszyscy więc musimy być czujni na wybryki dzieci i młodzieży i z miejsca na nie reagować.

Z. M. — W.

Z cyklu: socjologia miasta Świdnika

Układ topograficzny i funkcjonalny miasta

W zakresie układu topograficznego i funkcjonalnego miasta Świdnika, zespół badających doszedł do przekonania, że należy skrócić trasę dojazdu między Świdnikiem a Lublinem przez budowę szosy od FSC wzdłuż torów kolejowych, gdyż obecny dojazd w kierunku szosy piasek był traktowany jako tymczasowy i stanowił niedogodne połączenie z Lublinem.

W planie głównym miasta Świdnika należy określić przyszłość zabudowy barakowej we Franciszkowie oraz tzw. os. A i C przy stacji. W planie etapowym należy przewidzieć likwidację mieszkań w brakach we Franciszkowie. Baraki te oddać w użytkowanie zakładom przemysłowym. Mieszkania na os. A i C zlikwidować w drugim planie etapowym i czasowo przeznaczyć dla zakładów przemysłowych.

Teren baraków położonych w pobliżu stacji w przyszłości przeznaczyć na zielen ogólnomiastową.

Lokalizację zakładów przemysłowych w pobliżu stacji traktować tymczasowo.

Ze względu na obecne zagospodarowanie Świdnika zakłady przemysłowe winny być budowane od północnej strony torów kolejowych. W ten sposób budownictwo mieszkaniowe będzie oddzielone od dzielnic przemysłowej torami. Istniejący pas między torami a miastem winien być zadrzewiony.

Obecny układ przestrzenny miasta nie ma usytuowanego centrum. Chodzi tu o ośrodek życia handlowego, kulturalnego i społecznego. Brak tego rodzaju bardzo niekorzystnie wpływa na życie mieszkańców.

W miastach starych istnieją ulice i place położone w centralnych punktach. Ulice i place te wyposażone są w usługi handlowe, żywienia zbiorowego, kulturalne i społeczne. Dlatego ruch ludności skupia się właśnie na tych ulicach. Ruch ludności na centralnych ulicach miasta ma aspekt społeczny, jest formą życia społecznego ludzi, spędzania wolnego czasu po pracy, a w konsekwencji przyczyni się w sposób pośredni do aktywizacji życia społecznego i kulturalnego w mieście.

Tymczasem centralna ulica miasta Świdnika w okresie wolnym od pracy jest mało załadunkowa. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Wymienimy tu tylko przyczyny wynikające z układu przestrzennego. Ulica Sławińskiego jest zbyt wąska. Przy tej ulicy zlokalizowane są wyłącznie usługi handlowe. Usługi kulturalne jak kino, dom kultury zlokalizowane są poza samym miastem. W rejonie ulicy Sławińskiego brak jest również większego skupiska zieleni, miejsca wypoczynku. Ze względu na zlokalizowanie zieleni, kina, tymczasowej kawiarni, domu kultury przy ul. Przodowników Pracy ruch ten skupia się częściowo właśnie w tym rejonie. Ze względu na rolę i znaczenie ulicy Sławińskiego i Przodowników Pracy należy w planie ogólnym tak je powiązać, by właśnie te ulice przejmowały ruch ludności korzystającej ze spacerów. Będzie to możliwe przez zlokalizowanie w rejonie Prz. MRN ośrodka

usługowego w szerokim sensie oraz uporządkowania ulicy i zabudowy ul. Przodowników Pracy, oraz dogodnego powiązania tych dwóch ciągów.

Wówczas należy przewidywać, że cały ruch ludności będzie odbywał się między ośrodkami a parkiem.

Połączenie ul. Sławińskiego z

ul. Przodowników Pracy wymaga rozwiązania ruchu komunikacyjnego w kierunku szosy piasek i pieszego w kierunku parku.

Obecny stan powiązania jest niekorzystny ze względu na bezpieczeństwo ruchu, jak i właściwej eksploatacji ulic.

B. R.

Alarm dla miasta trwa

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 6

się dzieci. Rodzice ci chcieli ukrocieć samowolę i niewłaściwe zachowanie się dzieci, a często nawet ich chuligaństwo.

Chodziło tu o to, aby wreszcie skończyć z paleniem przez dzieci ogni na śmietnikach i w rynkach oraz z wszelkimi niebezpiecznymi zabawami zapalnikami czy innymi karygodnymi wybrakami.

Nas nauczycieli cieszy bardzo fakt, że nasze wysiłki popierają niektórzy rodzice jak np. ci z kl. IVb, przedstawiciele trójki innych klas oraz tacy przedstawiciele naszego społeczeństwa jak autor wspomnianego, a tak bardzo cennego artykułu w „Głosie Świdnika”. Aby więcej było takich ludzi.

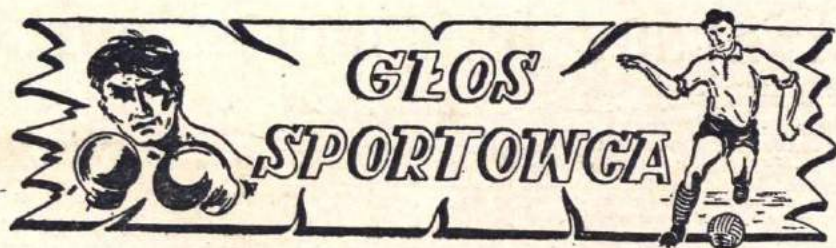
W imieniu Grona Nauczycielskiego, Podstawowej Organizacji Partyjnej i Ligi Kobiet naszej szkoły apelujemy gorąco, aby inicjatywa rodziców kl. IVb nie upadła, a pociągnięta rodziców uczniów innych klas szkoły podstawowej.

Teraz w zimie nie jest tak tragicznie, bo mrozy nie pozwalają dzieciom na bezcelowe włóczenie się po ulicach miasta. Równocześnie lodowisko ołtarza wychowania młodego

i śnieg dostarcza dzieciom sposobności do uprawiania sportu i celowej a zdrowej zabawy.

Ale i nad tymi zabawami winni też nieco czuwać rodzice. Natomiast na wiosnę trzeba znowu zdwoić czujność nad zachowaniem dzieci i młodzieży. Wówczas znowu zajdzie potrzeba zorganizowania dyżuru. Mówi się o tym, że rodzice są zapracowani, zwłaszcza matki i nie mogą dzieci dopilnować. A jednak obserwujemy, że ojcowie mają czas na picie alkoholu w towarzystwie kolegów i to nawet przez długie godziny. Widzimy też, że przeważnie oboje rodzice nie opuszczają żadnego nowego filmu, chociaż dzieci biegają bez opieki do późna po ulicy. Znajduje się też czas na bezużyteczne, a często nawet szkodliwe ploteczki. Na to, co wtedy robią własne dzieci nie zwraca się uwagi.

Przecież jakoś można uregulować te sprawy. Iść np. na film, kiedy już ułoży się dzieci do snu (na ostatni seans), jak to czyni wiele osób, względnie można chodzić na zmianę: raz ojciec, raz matka. Zresztą rola rodziców nie jest łatwa i nie może się tu obejść bez ofiar. Na ołtarzu wychowania młodego



ROSNA MŁODE TALENTY



Spartakiada • Wycieczki • Zgaduj - zgadu! a

W 1962 r. z TKKFIT pod rękę — mówi Józef Boguszewski

O TKKFIT słyszał już chyba każdy. Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Turystyki powstało w zakładzie przy końcu 1961 r. Założycielem Ogniska TKKFIT był zasłużony działacz i pionier sportu masowego w naszym mieście Bolesław Szlach.

Kiedy po kilku miesiącach pracy TKKFIT „przyjął się” w zakładzie, dokonano wyboru zarządu.



Józef Boguszewski — przew.
TKKFIT.

Przewodniczącym Ogniska wybrany został znany szerokiemu ogółowi sympatyków sportu Józef Boguszewski, do niedawna jeszcze popularny siatkarz „Avii”.

W skład zarządu weszli natomiast: ob. ob. R. Wiland, B. Szlach, J. Jaworski, T. Władysław, I. Piwnik, S. Jankowski, sekretarz KS „Avia”, J. Kordas, Z. Stachyra, J. Tyrcza, J. Moniak, S. Duma, L. Wielgomas, J. Pejo.

Stałą siedzibę TKKFIT umiściliśmy w Klubie - Kawiarni „Barak”.

O działalności TKKFIT w 1962 r. rozmawiamy z przewodniczącym:

— W jakich kierunkach zmierzają zasadnicze wysiłki w pracy nowego zarządu?

— Masowość przede wszystkim. Zasadnicza sprawa to zorganizowanie spartakiady zakładowej w 1962 r. Spartakiady znacznie roz-

szerzonej jeżeli chodzi o poszczególne dyscypliny sportowe, aniżeli w latach ubiegłych.

Pilka nożna, siatkówka (męska i żeńska), koszyk, lekkoatletyka, pływanie, strzelanie, turystyka, słowem sporty i gry letnie, a także i zimowe zaplanowano w spartakiadzie.

Przewidujemy około 30 spotkań sportowych w różnych dyscyplinach z zespołami bratnich zakładów metalowych Lubelszczyzny. Sztab spartakiady oblicza się w tym roku na 25 osób. Pracy dla każdego na pewno nie zabraknie.

— Zamierzenia jak widać niesłychanie ambitne. A jak z dotacjami finansowymi?

— Otóż właśnie. Wszystko w rękach członków urzędujących w Prezydium Rady Zakładowej. Chodzi o włączenie nas do planu budżetowego. „Skromne” 120 tys. na ten cel powinno wystarczyć.

— A w innych dyscyplinach?

— Nowości przede wszystkim w gimnastyce. Od lutego rozpoczynamy cykl ćwiczeń gimnastycznych w budynku technicznym.

Na kilkanaście minut przed przerwą śniadaniową — „10 minut dla zdrowia”. Stopniowo gimnastyka obejmowane będą wszystkie działy i wydziały. Szkoła coraz więcej instruktorów. Ćwiczenia jak najbardziej różnorodne i ciekawe.

Wielkie nadzieje wiążemy z turystyką, lecz i tu niezbędne są fundusze. Potrzebujemy co najmniej 350 tys. zł na wydatki w tym celu. W tym przypadku pomoc KSR wydaje się być nieodzowna. Chcielibyśmy skoordynować wreszcie wyjazdy myśliwych, rybaków, turystów w ten sposób, aby sprawami transportu kierował jeden człowiek w myśl harmonogramów rocznych.

— A jeszcze inne, nowe formy pracy.

— Przygotowujemy sportową zagadkę — zagadkę. Nagroda główna — to dwa miejsca na wczasy. Chodzi o wykazanie znajomości w sporcie krajowym i zakładowym.

Wiążę się to oczywiście z przy-

naależnością do koła TKKFIT. Chcemy, aby w deklaracje zaopatrzyli się wszyscy pracownicy zakładu. Symboliczna, roczna składka 10 zł nie powinna „odstraszać” nikogo, zwłaszcza gdy cele są tak wzniosłe. Wzmocnił i poważnie nasz dotychczasowy budżet, w którym jedynie jak dotąd z pomocą przychodzi KS „Avia” (miesięczna dotacja 1000 złotych).

— O właśnie! A jaki bliższy związek ma TKKFIT z klubem sportowym?

— Liczymy na klub z pozycji obiektu, kadry trenerskiej - inżynierskiej i niewielkich dotacji.

Ze swej strony chcemy dać dla klubu najlepszych sportowców - amatorów wyróżnionych na spartakiadach jako przyszłych „wyczynowców”.

Przy pomocy klubu zorganizujemy już niebawem bezpłatną wyprawę na nart i łyżwy, oczywiście dla swych członków.

— Czy TKKFIT będzie wydawał biuletyn?

— Tak. Wydawać będziemy regularnie co kilka miesięcy specjalny biuletyn poświęcony sportowi zakładowemu. Sportowcy - amatorzy znajdą w nim regulamin spartakiady, regulamin członkowski, informacje i wyniki z zawodów.

— A zatem plany, plany, bardzo szerokie plany i założenia na rok 1962 w działalności TKKFIT. Życzymy powodzenia!!!

Rozmawiał M. K.



TO i OWO

Nowy rok zawiątał pod „strzechy” Klubu Sportowego „Avia”. Ciekawe co też przyniesie?

W 1962 R. przewidziano całkowite odrestaurowanie obiektu sportowego. Mamy tu na myśli przede wszystkim stadion. Nowe skocznie, rzutnie, biegnia, płyta boiskowa, trybuny — wszystko to razem tworzyć ma harmonijną całość — piękny stadion w Świdniku.

W 1962 R. piłkarze „Avii” pragną zdobyć tytuł mistrza ligi okręgowej i zakwalifikować się do finału „Pucharu Polski”. Na wiosnę spotkają się oni z ligową drużyną ŁKS.

W 1962 R. w boksie, przystąpią do ligowych spotkań juniorzy

„Avii”, którzy z dniem 1 stycznia 1962 roku stali się już „seniorami”. Utalentowany narybek w osobach takich zawodników jak: Góralski II, I. Komendarski, L. Mucha, W. Furmankiewicz — to duża nadzieja na uzyskanie przez drużynę awansu do II ligi.

W 1962 R. piłkarze ręczni (siatkarze) marzą także o awansie. Powrót w szeregi ligowców odnowiłyby stare, dobre tradycje. Dobrze by było wskrzesić także zespół w piłce koszykowej. Kilka lat temu mieliśmy taki zespół.

W 1962 R. warto, aby spełniły się te właśnie zamierzenia. Czy jednak się spełnią — zobaczymy? (K)



Rok 1953. Drużyna koszykówki KS „Stal” Świdnik. Wartoby w nowym roku wskrzesić stare, dobre tradycje.

NOWE FORMY PRACY Kolegium Redakcyjnego „Głosu Świdnika”

W ostatnim okresie Kolegium Redakcyjne zreorganizowało dotychczasowy skład i podział funkcyjny. Redaktorem naczelnym został Marian Kos. Funkcję redaktora technicznego objął Mieczysław Kruk. Obowiązki sekretarza redakcji sprawuje Włodzisław Lorenc.

Poszczególne działy redagują:

społeczno-polityczny	— Marian Koś
produkcyjny	— Wacław Jabłoński
miejski	— Eugeniusz Wesółowski
ogólny	— Tadeusz Chwałczyk
kulturalny	— Włodzisław Lorenc
sportowy	— Mieczysław Kruk

Dając do nawiązania bliższego kontaktu z Czytelnikami ustalono dyżury w lokalu redakcji — blok 13, tel. 13-89 wewn. 308 (Komitet Miejski PZPR) w dniach: we wtorek i soboty od godz. 10.00 do 12.00, a w pozostałe dni tygodnia (za wyjątkiem niedziel) od godz. 17.00 do 19.00.

Równocześnie Kolegium Redakcyjne informuje, że dotychczasowe karty członków Kolegium utraciły ważność z dniem 31.XII.1961 r. Wprowadzono natomiast nowe karty z datą wystawienia 2.I.1962 r.

Związki nauki i techniki w czasach dzisiejszych.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

dopuszczalnych i współczynników bezpieczeństwa, opracowanie teoretycznych i doświadczalnych metod obliczeniowych wytrzymałości, stateczności i trwałości konstrukcji oraz niezawodności działania urządzeń maszynowych.

Cały ten rozległy program jest realizowany — wg wytycznych PAN — przez instytuty badawcze i zakłady

PAN-u, instytuty naukowe branżowe, laboratoria centralne, laboratoria, katedry i zakłady politechniki i uniwersytetów oraz niektóre laboratoria zakładowe.

Wyniki tych prac naukowo-badawczych są bezpośrednio wykorzystywane przez technikę i służą podniesieniu na wyższy poziom techniczny gospodarki państwowej.

G. Z.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje Kolegium.

Adres redakcji: KM PZPR

Świdnik — blok 13.

Telefony: centrala 18-80 łączą

z wszystkimi działami.

Red. nac. — 361 lub 308;

red. techn. — 608; sekr. redakcji 203 lub 615.

Działy: społ.-polityczny — 361,

produkcyjny — 247, miejski —

88 (łączy pocztą), ogólny —

506, kulturalny — 615,

sportowy — 608

Lubelska Drukarnia Prasowa,

Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 69. 6.1.62. 2.100. D-3